1818. Nrek. 87

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę *Dnia 3 Sierpnia.*

Non pudendo, sed non faciendo id quod non decet, impudentiae nomen effugere debemus.....

CICERO.

Nie wstydem płonąc, lecz nie czyniąc tego co nie przystoi, imienia bezczelności unikać powinniśmy.

Nic nie ma pospolitszego nad ustawiczne skargi płci piękney, że jest wystawioną na obmowy złośliwych ludzi, lubiących ogadywać swoje sąsiadki, i źle tłómaczyć wszelkie ich nayniewinnieysze i obojętne nawet postępowanie. W rzeczy samey, ta nawet przyczyna, że kto nie ma czego innego do roboty, nie nadaje wszakże prawa do przepędzania czasu na nicowaniu cudzych ułomności; lecz jak tylko raz się tém kto zaymie, jeżeli dobre swe mienie wysoko szacuje, powinien unikać wszelkich powierzchowności, które obmowę ściągnąć mogą. Częstokroć młode nasze kobiéty, nawet i te, które są głównemi nieprzyjaciołkami metryk, i podżyłe staruszki, nie wchodząc w wyraźną ligę, trzymają się stałego prawidła do ocalenia swéy sławy od kobiet innych; a to następującym sposobem: jeżeli uszczypliwa z przyrodzenia, albo gadatliwa panienka, cóśkolwiek na cudzą sławę odważy się powiedzieć: taka, chociażby jeszcze w żadne miłośne lub tym podobne nie wpadła kabały, ściągnie jak grad na siebie obmowy téy ligi szczebiotek. Tym sposobem strzegą bardziey mniemania o sobie, niżli skromności swojey: jakoby wina była nie w popełnianiu złego, lecz w przypisaném, choćby niesłusznie, wykroczeniu. *Teona* jest naynędznieyszém stworzeniem, lecz nayczęściey rumieniącą się kobietą. Prawda, że jeszcze nie straciła uczucia wstydu, ale już dawno postradała uczucie niewinności. Gdyby miała w sobie więcey zaufania, a nigdy nic takiego nie czyniła, coby mogło zaczerwienić jey oblicze, nie byłażby daleko bardziey skromnieyszą bez tego dwowykładnego mieszania się, które zarówno winę i niewinność przystraja? Skromność zawisła na tém, ażeby się nie poczuwać do złego, nie zaś czerwienić się po jego popełnieniu. Gdy człowiek nie używa innego przewodnika swoich czynności, nad prawość serca; mogą złośliwe języki przemodz na czas dobrą o nim opiniją, i przeciągnąć znaczną cześć ludzi na swoję stronę, którzy przez bojaźń podobnych zarzutów, złemu uwierzą: lecz z drugiey strony, czyń to tylko co ci powinność nakazuje, a umilknie obmowa, i złośliwość będzie bezskuteczną. Nie pomnę, jakiśto angielski autor przedziwną daje naukę, jak obmowę zniszczyć można. „Naylepszy środek, jaki tylko „mogę wam poradzić, powiada on, jest, uni„kać powodów do złego: albowiem gdy przy„czyna, z którey ma złe wyniknąć, usuniętą „zostanie, skutek nie nastąpi. Wstrzymay się „od uciech; powściągay chęci swoje; prze„zwycięż żądze; pohamuy namiętności; bądź „wstrzemięźliwy; unikay szeptów; gaday, co „masz mówić, w oczy; tym sposobem dzi„sieysze złe twoje położenie naprawić potra„fisz.“ (1)

Lecz wracając się do kobiet, przyznać trzeba, że posiadają berło obmowy. Rozważając zaś przyczyny, daje się postrzegać, że pochodzi to naprzód: z próżnowania. *Teolinda* np.

---

(1) Spenser's Fairy Queen.

„The best, that J you can advise,
Js to avoid the occasion of th'ill;
For when the cause, whence evil doth arise,
Removed is, the effect surceaseth still.
Abstain from pleasure, and restrain your will
Subdue desire, and bridle loose delight:
Use scanty diet, and forbear your fill;
Shun secrecy, and talk in open sight:
So shall you soon repair your present evil plight.“

śpi do godziny dwónastey, bawi się toaletą do drugiey, je obiad o czwartey, o piątey wypoczywa; od szóstey do jedenastey, czymże czas nieznośny zabić? Usiadłszy w gronie ukochanych przyjaciołek, „*będziemy o kim gadały*, rzecze do nich, póki baron nie przybędzie". Tu występują na scenę wszystkie w mieście pożyczane zęby, podwijane boki, wielkie nogi i ręce, małe dowcipy do intryg, kabały miłośne, i t. d. Lecz na czémże się zasadzają te piękne powieści? Nieodrzeczy tu, sądzę, przytoczyć, co jeden dawny pisarz powiada. Wielki Mogoł *Arungzeb*, dla doświadczenia kobiet, kazał zrobić posąg śpiącey, bardzo piękney kobiety, i nadać mu przyrodzone ciała kolory; okrył go na wspaniałém łożu krepą, i zwoławszy swóy seray, rzekł: pokażę wam cud piękności: wdzięki naydoskonalsze, jakie kiedykolwiek nieba utworzyły: pod warunkiem, że naymnieyszego szelestu nie zrobicie, ażeby nie obudzić śpiącey niewolnicy, którą dzisiay kupiłem. To mówiąc, odkrył zasłonę i pokazał im posąg, który tak piękną śpiącą kobietę przedstawiał, iż przysiądz trzeba było, że jest żyjącą dziewicą. W tydzień po całey stolicy rozeszły się wieści o tey cudowney piękności. Wielki Mogoł, chcąc się dowiedzieć co o niey gadano, podsłuchiwał przebrany rozmaite posiedzenia niewieście; i cóż tam usłyszał? Tu powiadano, że ona jest kokietka; owdzie, że prowadzi miłośną intrygę z jednym chrześcianinem; daley, że jest kulawą na jednę nogę; inne mówiły: prawda że jest piękna, ale niezmiernie głupia; nareszcie, że ją cesarz, złapawszy na niewierności, przebił puginałem. Wziąwszy tak piękną naukę, zawołał Mogoł: O! ileż żałuję, że ona nie jest żywą; oddałaby im wet za wet.

Drugą przyczyną tey wady w kobiétach, jest ich wielka skłonność do Retoryki. Powiadają, że *Sokrates* uczył się wymowy od *Aspazyi*, i tém powodowany *Addison*, radził ziomkom swoim, aby do uniwersytetów brano kobiéty na professorów wymowy. Powiadano na pochwałę mężczyzn, że mogli o jedney rzeczy mówić kilka godzin ciągle; cóż na cześć kobiet powiedzieć trzeba, gdy wiele z nich może przez kilka godzin gadać o niczém. Wspomniony angielski Szubrawiec powiada, że widział kobietę, która *ex abrupto* długą recytowała dysertacyą o garnirowaniu, a razem prześmiewała wszystkie stroiki i kobiety w mieście, i łajała służącą, która stłukła porcelanową filiżankę, używając wszystkich retorycznych figur. (2) Lecz gdy wypadnie kogoś obmówić: co za obfitość w wynalezieniu! jaka w wyrażeniu płynność! ile przytoczonych okoliczności! jaka rozmaitość wyrazów! Nie można się wstrzymać, żeby z *Hezyodem* nie powiedzieć: „*Niezmordowany głos słodko im z ust wypływa.*"

Trzecim powodem tey skłonności do obmowy jest, że kobiéty nasze wielkie z publicznością uczestnictwo mają; niektóre nawet ubiegają się z mężczyznami razem o pewien rodzay sławy. Nie bez przyczyny filozof jeden, zapytany: jakąby kobiétę wybrał sobie na żonę? tę, odpowiedział, o którey naymniey gadają. Prawdziwe przeznaczenie kobiet, zawiera się w spełnianiu obowiązków córki, siostry, żony i matki: gdy je kobieta prawdziwie uczuje, nie będzie miała czasu do ogadywania drugich; co większą temu nadaje cenę, że i te nawet, które się obmową bawią, zdają się szanować cnotliwe córki, siostry, żony i matki.

Th.

O dwoch pierwszych WYSOKOŚCI *źródłach.*

(*Rozmowa między ż. i ź.*)

ż. Panie *ź*, czy WPan wiesz, że ja piszę wiersze! Sam nie wiem, zkąd mi to przyszło? dotąd uczyłem się Filozofii, a teraz cały jestem wydęty wierszami; tak, że przy śniadaniu, pod czas nieszporów, a nawet i we śnie je składam.

---

(2) Spectator's N. 247 Thursday. December 13, 1711.

Lecz ja darmo kroków niestawiam, i od razu idę do źródeł wysokości, mało dbając na piękności: „bo pierwsza jak piorun wpada do serca, a druga *nito* nektar jaki, z lekka i powoli w niem rozlewa“. WPan także z professyi lubisz obłoki; będziem rozprawiać o wysokości.

ź. Zgoda: wszakże pod tym warunkiem, abyś WPan gadał, a ja opugnował; nie chwaląc się, jestem tęgi słuchacz i przecznik. Zdarzało się, że P. Professor całą godzinę recytował po łacinie, z czego choć słowka nie rozumiałem, ani razu przecie nie ziewnąłem, i w porę zrzuciłem moie *nego majorem.*

ż. Longin, i *Gerard*, powiadają uczenie, że jest pięć źródeł wysokości, a *Bler*, że dwa; z trzema pozostałemi zrób WPan co chcesz: a ja o dwóch będę mówił, aby rzecz nasza długo nie pociągnęła. Otoż dwoma źródłami wysokości są: ogromność i ciemność. Ogromność poznaje się tak: stań WPan myślą nad płaszczyzną, lub brzegiem morskim (NB. na górze), i wyobraź, że ci stoją przed oczyma „*Cyklopy* jak dęby, cyprysy Dyany sięgają wierzchołków górnego sklepienia“ niech ci się wydaje, że jesteś na *Alpiyskich* górach, i że maszerujesz z Annibalem. Myślisz tylko, a dziwisz się, zkądże to pochopzi? Z ogromności przedmiotu: to jest góry, na którey stoisz, i z ogromności myśli obrazo-rodney. “ To co WPan czuiesz, muszą czuć i drudzy, o czém przez dowod analogii wnoszę. Trzeba tu jednak dodadź, czego samo doświadczenie nas uczy, iż rozległość pozioma mniey niż w górę posunięta, a w górę posunięta mniey aniżeli na dół, umysł nasz podnosić zwykła.

ź. (wstrzymując się od ziewania) M-h, to prawdą: wszakże żądałbym od WPana z lepszych pisarzów przykłady przytoczyć.

ż. O przykłady nie trudno, nie będę ich szukał za domem.

„Jest morze, kędy (cudo rzadkie zgoła!)
. . . . . .
Wody jak marmór dnem spokoyném stoją;
Ze miło spóyrzeć, a czystością swoją
Poszły na kryształ: zefir tylko może
Łagodnem wianiem wzruszyć jego łoże. „ (1)

Może WPan w tym przykładzie nie postrzegasz wysokości, ale ja ją widzę: bo tu wysokość nie jest w tém co napisano, lecz w tem czego się domyślić można. Uważ tylko, a naprzod ci się nasuwa pierwsze źródło wysokości, to jest ogromność. Czegoż? morza: bo naturalnie morze jest ogromnem w porównaniu do jeźior. Ogromność morza, dnem spokoynem stojącego, jak marmór, którego łoże (po prostu dno) zefir tylko wzruszyć może, prowadzi do wniosków, coby się stało z tém morzem, gdyby nań dmuchnął Boreasz, do jakieyby to wysokości skakały bałwany.

ź. Distinguo: bałwany wodne. Ale mnieysza z *tém*, i ja pocytuję WPanu przykład z onegoż źródła.

„Obraca ku nim żagle z uprzeymości,
I nędznie ginie, widać tylko kości;
Bo wnet żywego pożerają srogo. (Syreny)„

W tym przykładzie ogromność przedmiotowa jest w paszczęce Syrena, (2) który żywego człowieka połyka, jak jaką gomułkę: a ogromność czucia jest w obrazie kości, które, połknięte razem z człowiekiem, widne są przecie zmysłom Poety. *Ergo*: gdzie znayduje się ogromność przedmiotu i ogromność czucia, tam musi bydź i wysokość.

ż. Brawo! postępuymy teraz do drugiego źródła wysokości, to jest do ciemności. Ciemność takowa, jest ciemnością nieograniczoną, tak, że w niey przedmioty albo jak przez chmurę patrzą, albo wcale slepnieją: zaledwie bowiem w takim razie, i to nie zawsze, dowcip usadowiony na wnioskach domyślności dośledzi. Miłą jest ciemność podobna, gdyż wiadomo że pomrok przy całkowitem zaćmieniu słońca, ja-

(1) Obacz Miesięcznik Polocki. Ner III, str. 195 wiersz 11.
(2) *Syren* jest *nito* rodzaju męzkiego. Obacz Miesięcznika Polockiego Ner 3ci, str. 198, wiersz 5ty.

śnemi gwiazdami, *nito* drogiemi sadzony perły, dzielniey nas porusza. Przykłady lepiey o tem objaśnią.

„ Zmilkni lutni dobrze znana. "

Odrzuć Panie ź na chilę, że wiesz, o czem drudzy całe niewiedzą: że my, i nasi przyjaciele mają rozum: będziesz ciekawy, któż jest ten, którego lutnia tak dobrze znana, któż jest ten, którego

„ Tu na poważny teatr Sofokl prosi,
Tu mu poema swe Homer wynosi; "

może to Krasicki, powiesz? broń Boże; może Trębecki, lub Feliński? Nie. Któż więc on jest? patrz na podpis: J. M. i dwie czwórki kropek: zostałeś w teyże samey wątpliwości, a dziwisz się; nie zrozumiałe podziwienie ono dowodzi, że stanąłeś nad źródłem wysokości, czyli mówiąc uczenie, postrzegłeś ciemność przedmiotu w autorze, a ciemność czucia w jego myślach.

ż. Wiwat WPanu, że się tak znasz na *Poezymie*; ale wiwat i naszym Autorom, którzy są, że tak rzekę, dwoma źródłami wysokości. Niech sobie mówi, jak kto chce, a nasza proza i wiersze są przykładami. Zarzucają nam przez usta nasze

„ Ze tylko w dawnych xięgach jak motyl wartujem, "

Głupcy! nieznają, że na tym zależy wysokość: bo motyl, poprostu mol, który odbywa wartę w naszey Xiążnicy, przypomina noc i ciemność, źródło wysokości. Dosyć przykładow naszych przyjacioł; przytocz mi Panie ż własney swojey roboty:

ż. Trudno WPanu wymówić się. Ja niewiem czy moje wiersze są wysokie, ale to wiem, że nie z przypadku na wysokość natrafiam; pomyślę pisać o wysokości, i wnet napiszę: „ bo też to ja gdybym to lepiey uczynić potrafił, nocy do nadania mym wierszom wyniosłości używam: " widać dla tego, aby ciemność przedmiotu użyczyła ciemności myślom.

ź. Wiem, żeś do tego gracz i wszystkie pisma WPana mają zaletę ciemności.

ż. Zaczynam:

„ Wam te rymy poświęcam z wieków sławne góry,
Których bystrym ostrowidz nie dosięgnie wzrokiem. "

Przepraszam, nie ten wiersz chciałem deklamować,

tu leżą człowiecze
zkrwawione, niepodobne do ludzi tułowy.

Co to jest? nie mogę wpaśdź na tryb, i co wysokiego zacytować.

ź. (śmiejąc się) Skromność autorska nie pozwala WPanu sądzić, że tu nie ma wyboru; w każdym wierszu, od deski do deski, sama wysokość.

„ WPan król śpiewać, jakie zechcesz wiersze! "

ż. Bydź to może, ale, w posrzód uczoney rozmowy, nie postrzegliśmy jak czas ubiegł: wszak to już dzwonią na *si dare praeteritum.* Idźmy . . . z tamtąd wyczerpniemy nową osnowę rozmowy.

ź. Jdźmy, w przódy jednak powiedz mi: jeżeliby nie wszyscy byli naszego zdania, czym będziem ich przekonywać?

ż. Powiemy im, że szkalują Białorusinow; powstają na klasztory; powiemy im z wielkim naszym Poetą A. C.

„ próżno pracujecie,
Monarchowie wasz wyrok nie podpiszą przecie. " 1)

---

1) Obacz Miesięcznik Połocki Ner I, str. 21, wiersz 21.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

Jgnacy Reszka Kom. Cenzury Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.